

Wirtualizacja uczelni

Wirtualny – od łac. „virtus” – moc, cnota; możliwy, mogący zaistnieć; spodziewany według teoretycznych obliczeń¹.

Virtually – not absolutely or actually².

1. Współczesne rozumienie „wirtualizacji uczelni” odbiega znacząco od formułowanych przed kilku lub kilkunastu laty definicji słownikowych. Wcześniej „wirtualny” oznaczało: „nierzeczywisty” lub „potencjalny”. Dzisiaj, „wirtualny” oznacza najczęściej: działający w „przestrzeni wirtualnej”. A ta właśnie „przestrzeń wirtualna” stała się z różnych względów dla wielu polskich uczelni jak najbardziej rzeczywista.

W minionych kilkunastu latach „przestrzeń”, w jakiej działają polskie uczelnie wyższe podlegała ciągłym przemianom. Pomimo pozornej stałości i stabilności prawa (dobrze lub źle ocenianej „starej” Ustawy z 1990 roku) kolejne nowelizacje ustawy, zmiany przepisów wykonawczych wprowadzane przez kolejnych ministrów, egzogeniczne wobec systemu edukacji wyższej zmiany demograficzne, a także zmiany otoczenia makroekonomicznego (w tym wejście Polski do Unii Europejskiej) powodowały, że uczelnie musiały dostosowywać się do zmian warunków działania.

Z jednej strony następowało poszukiwanie najbardziej efektywnych ekonomicznie, przyjaznych dla studentów, oszczędnych kosztowo form administrowania uczelniami. Stąd wynikało „komputeryzowanie” obiegu dokumentów, „wirtualizacja” obsługi studentów. Z tej przesłanki wynikała na przykład inicjatywa zmiany legitymacji studenckiej. Z drugiej zaś – „wirtualizacja” kontaktu nauczycieli akademickich ze studentami – od mailowych konsultacji, po e-learningowe nauczanie.

Postulowane lub wprowadzane w życie zmiany – w obu wymienionych wyżej sferach życia akademickiego – niosą ze sobą zarówno szanse, jak i zagrożenia. Refleksja i pojawiające się pytania są właśnie tematem niniejszego wystąpienia.

2. „Wirtualizacja”, lub prościej „elektronizacja” obiegu dokumentów w uczelni oznacza – potencjalnie – szybszą, obiektywną obsługę studentów. Teoretycznie możliwe jest automatyczne – to znaczy na życzenie studenta – generowanie zaświadczeń wymaganych egzogenicznymi wobec uczelni przepisami (do banków, instytucji wojskowych, itp.).

¹ Słownik wyrazów obcych, PIW, Warszawa 1965.

² Webster's Collegiate Thesaurus, Merriam-Websters Inc. Publishers, 1988.

Teoretycznie, gdyż przepisy i obyczaje urzędów wymagają podpisu i pieczęci dziekana – tak więc potencjalne przyspieszenie obsługi studentów ogranicza się jedynie do odstąpienia od konieczności wizyty u władz wydziału.

Z tego samego powodu – braku „wirtualizacji” otoczenia uczelni wyższych – pozornym sukcesem jest proponowana „nowa”, zelektronizowana, legitymacja studencka. Aby miała ona sens, konieczne jest gromadzenie wszelkich informacji o przebiegu studiów w danej uczelni w postaci zapisów elektronicznych. To oznacza, że musi istnieć sprawna, jednoznaczna w swych zapisach i efektywna baza danych dokumentujących dorobek poszczególnych studentów. Wobec tego, wytwarzanie „wtórnika” zapisów w takiej bazie danych w postaci zapisu na karcie magnetycznej jest po prostu niepotrzebne. Oczywiście, wtórnik powinien istnieć w systemie uczelnianym dla zabezpieczenia przed potencjalnymi awariami.

Brak „wirtualizacji” otoczenia instytucjonalnego uczelni wyższych powoduje, że elektroniczne legitymacje muszą być wyposażone w „niewirtualne” atrybuty, by mogły spełniać swe podstawowe – nie uczelniane – funkcje.

3. Istnienie *sprawnej, jednoznacznej w swych zapisach i efektywnej bazy danych dokumentujących dorobek poszczególnych studentów* oznacza, że baza ta może i powinna (lub raczej: powinna pozwalać) służyć zarządzaniu zasobami uczelni, a w tym: gromadzeniu i przetwarzaniu danych o nauczycielach akademickich (wykonaniu pensum, ocenie zajęć przez studentów i hospitujących przełożonych), wykorzystaniu różnego rodzaju pomieszczeń dydaktycznych, wykorzystywaniu przez pracowników dydaktyczno-naukowych środków dydaktycznych. W tym sensie „wirtualizacja” uczelni jest szansą na sprawniejsze zarządzanie ograniczonymi zasobami.

4. Z dydaktycznego punktu widzenia „wirtualizacja” procesu nauczania oznacza możliwość dotarcia do większej liczby studentów i prowadzenia zajęć w oderwaniu od infrastrukturalnych ograniczeń salowo-godzinowych. Oczywistym następstwem tej sytuacji jest konieczność zmiany metodyki nauczania, zaakceptowania innej (zbyt wcześnie, by stwierdzić efektywniejszej, czy nie) metody przekazywania wiedzy i umiejętności.

Praktycznie rzecz biorąc, „wirtualizacja” obejmuje obecnie najczęściej te przedmioty nauczania, które z natury rzeczy są łatwiejsze do „automatyzacji”, oderwania od bieżącego (w czasie realnym) kontaktu z wykładowcą. Jak się wydaje, w pewnym zakresie „wirtualizacja” jest dobrym – a może nawet koniecznym – narzędziem wspomagającym klasyczne metody nauczania. W istotnym zakresie „wirtualny” wykład może być dostosowany do percepcji poszczególnych studentów i w odróżnieniu od wykładu prowadzonego w sposób klasyczny (jednocześnie dla kilkudziesięciu lub kilkuset studentów), umożliwia indywidualizację nauczania. W tym sensie „wirtualizacja” sprzyja pogłębianiu wiedzy i wzbogaca klasyczne metody nauczania.

Z drugiej strony, „wirtualizacja” zajęć, związana z głęboką indywidualizacją toku studiów oznacza brak istnienia korzystnych interakcji pomiędzy studentami. W przestrzeni wirtualnej mogą wprawdzie istnieć takie interakcje i być istotnym elementem procesu nauczania, ale pozostają one

„wirtualnymi”, a więc „nierzeczywistymi”. Oczywiście, podobny zarzut postawić można całkowicie indywidualnemu tokowi studiów realizowanych obecnie na studiach dziennych w SGH, ale w tym przypadku „fizyczna” obecność studentów w uczelni pozwala na inne formy integracji wewnątrz społeczności akademickiej (konsultacje, koła naukowe, organizacje studenckie itd.).

5. Uczelnie racjonalizując swe działania i optymalizując koszty, w zróżnicowany sposób analizują szanse i zagrożenia związane z „wirtualizacją”. Różnorodność metod i gromadzenie doświadczeń powinny prowadzić do znalezienia „złotego środka”.

Abstract

The article is dedicated to a process of "virtualization" of a university. The author discusses such issues as: a definition of "virtual", electronic documents (including a student ID) and how they can help in improving administration and electronic databases which would evidence all student's achievements. Attention is also drawn to the fact that "virtualization" may cause a situation in which interactions between students and contacts with lecturers are considerably reduced.

Nota o autorze

Autor jest dziekanem Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH oraz prezesem Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych. W latach 1999-2005 pełnił funkcję rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Jego zainteresowania naukowe i związane z nimi dorobek, obejmują zagadnienia związane z modelami ekonometrycznymi i ich efektywnością. Zajmuje się również problematyką jakości kształcenia w szkołach średnich i wyższych, a także zagadnieniami zarządzania w szkolnictwie wyższym.